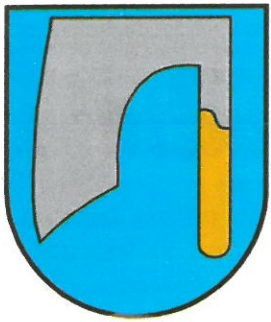


ISSN 1426-0042



ECHO



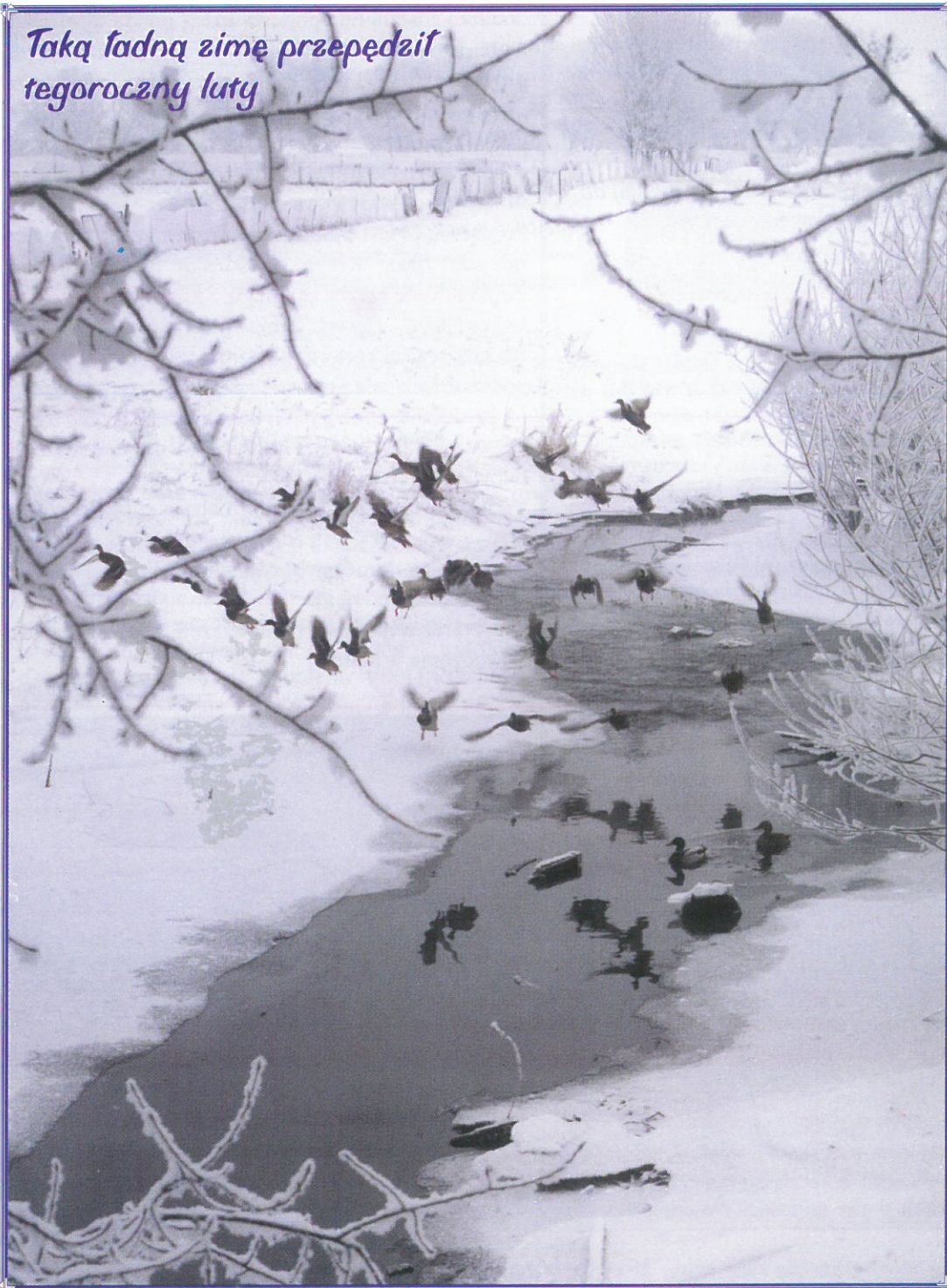
PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 2 (62)

LUTY 2000 ROK

CENA 1 zł

*Taką ładną zimę przepędził
tegoroczny luty*



K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W numerze:

- Dyskusja przy „Okrągłym stole“
- Jubileusz Koła Emerytów i Rencistów
- Pięciolecie kabaretu „Onufry“
- Zgrupowanie „Powiślaka“ w Cisnej
- Z notatnika aspiranta Zdzicha



Przysłowia na luty

Luty stały, latem upały.

Kiedy luty pięści, to marzec wypieczę.

Deszcz na świętego Błażeja (3.II) - słaba wiosny nadzieja.

Scholastyka (10.II.) - mróz utyka, a nim Waluś nam zaświeci, obaczmy, mróz kark skręci.

Skoro po Macieju (24.II) drzewa się ogrzeją, pobiegij do sadu, oczyść go z owadu



LUTOWI SOLENIZANCI

Mirosława (26.II) - imię żeńskie pochodzące od imienia Mirosław. W polskich źródłach źródłowych zaznaczone od 1222 r. Do dziś jest imieniem nadawanym, ale nie tak popularnym jak Mirosław.

Mirka - to osoba energiczna, wesoła i lubiąca przewodzić w towarzystwie. Nie lubi nauki, za to chętnie spędzała czas na zabawie. Zdobnieniami tego imienia są: Mira, Mireczka, Mirka.

Mirosław (26.II) - imię pochodzenia słowiańskiego złożone z dwóch członów: Mir(o)- pokój i -staw-sława. W Polsce poświadczane jako Mirosław od 1202 r., a także w formach zdrobniałych: Mirek (1210), Miroń (1223), Mirosz (1219) i Miroszek (1265). Należy do nielicznych imion rodzimego pochodzenia, które w Polsce nadawane są do dziś. Odpowiednikiem tego imienia z przestawioną i odwróconą kolejnością jest Sławomir. Imię to nosili m.in. Mirosław Krzyżanowski (1907-1965), matematyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; Fryderyk Mirosław Leyk (1885-1968), pisarz i publicysta mazurski, działacz narodowy.

Noszący to imię to dobrzy kompani, zawsze uczynni i pomocni. Czasami są zbyt romantyczni i „bujają w obłokach“, może dlatego, że mają dużą wyobraźnię. Są pracowici i odważni.

Zdobnienia to: Mireczek, Mirek, Miruś.

REDAKCJA:

Bożenna Furtak - redaktor naczelny
Teresa Dymek, Elżbieta Organiściak
Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek
Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,
Zdzisław Milanowicz, Jan Białowas, Mirosław Król
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny „Wisła” ul. Rybacka 2,
24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 8874964

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów.

Ferie z kulturą

Po raz kolejny zima sprawiła psikusa dzieciom w czasie ferii. Śniegu nie było nawet na lekarstwo, a więc nie było również mowy o zażywaniu sportów zimowych. Dlatego dzieci chętnie korzystały z oferty Ośrodka Kultury, gdzie codziennie odbywały się ciekawe spotkania, konkursy, zajęcia plastyczne i występy. Dużym powodzeniem cieszył się goszczący u nas po raz drugi pokaz iluzji, tym razem wzbogacony o żywego węża boa dusiciela. Możliwość dotknięcia jego pięknej skóry było prawdziwą frajdą, a w dodatku została ona poparta sporą porcją informacji na temat sposobu hodowli węży w domu. Telewizyjne programy „Idź na całość“ i „Jeden z dziesięciu“ przeniesione na scenę GOK pobili rekordy ilości uczestników i pokazały, iż warto było przyjść, bo oprócz zabawy były nagrody. Bardzo przydatna okazała się tu również wiedza, a wykazali się nią: Michał Próchniak i Piotr Sulek - zajmując ex aequo pierwsze miejsce oraz Kinga Jabłońska - II miejsce. Zaplanowane rzeźby ze śniegu, z konieczności zostały wykonane z ... gazet. Zmysł plastyczny instruktorki Eli jak i dzieci sprawił, że istniejąca wystawa została poszerzona o całą gromadę gazetowych figur. To trzeba koniecznie zobaczyć! Trwa karnawał, a więc tradycji stało się zadość i bal kostiumowy dla dzieci też się odbył. Ach, co to były za stroje.

Poza tym każdy kto miał ochotę choć na chwilę stać się artystą estradowym, miał taką okazję, sprawiły to koncerty „Mikrofon dla wszystkich“ i „Mini lista przebojów“.

A teraz wypoczęci, pełni wrażeń, hajda do szkoły! Powodzenia w nauce.

Bożenna Furtak



Książę odnalazł swojego Kopciuszka

Co należy zmienić, poprawić w naszym otoczeniu?
Co można podpowiedzieć lokalnym władzom?

DYSKUSYJNY OKRĄGŁY STÓŁ

Kiedy na przełomie stycznia i lutego na tablicach ogłoszeń w całej gminie pojawiły się zaproszenia do dyskusji przy „okrągłym stole“, wiele osób wyrażało swoje sceptyczne podejście do sprawy. A jednak udało się. Stan rzeczywisty przetrwał oczekiwania organizatorów. W dyskusji, która miała miejsce 2 lutego w GOK, wzięło udział około 50 osób. Mieszkańców reprezentowali: radni wszystkich szczebli samorządu, sołtysi, pracownicy administracji i oświaty, rolnicy, prywatni przedsiębiorcy, czyli właściciele gremium.

W oparciu o wypracowane metody holenderskie na zaproszenie Wójta Gminy, zorganizowano w Końskowoli otwartą dyskusję nt. problemów dotyczących gminy. Organizatorami spotkania byli: Centrum Szkolenia Samorządu i Administracji w Lublinie oraz holenderska fundacja „Ohne Europe“. Dyskusja miała charakter warsztatów. Uczestnicy zasiedli przy trzech „okrągłych stołach“ (nazwa ma oczywiście znaczenie symboliczne) ustalając katalog problemów. Każdy z uczestników miał możliwość zgłoszenia pozytywnego aspektu, jak też problemu z którym przyszedł.

Warto przytoczyć podkreślone przez uczestników dyskusji dobre cechy, są to: położenie Końskowoli, rozwinięta infrastruktura, walory krajobrazowe, sieć handlowa, zażytkowy charakter, dobrze pracujący Urząd Gminy i Ośrodek Kultury, działania proekologiczne.

Wśród słabych stron odnotowano m.in.: lokalizację gimnazjum, brak parkingów i publicznych toalet, problem remontu szkół, zły stan dróg, słaby stopień kanalizacji, poziom ochrony środowiska, uciążliwy ruch uzasadniający budowę obwodnicy, wandalizm, patologie społeczne.

Po przerwie na kawę zebrani ponownie podzielili się na trzy grupy, tym razem już celem dyskusji nad konkretnymi problemami „przypisanymi do stołów“, wyłonionymi w drodze głosowania. Te problemy to: 1) lokalizacja gimnazjum, 2) ochrona środowiska, 3) poprawa estetyki i budowa toalet.

Zespół dyskutujący nad lokalizacją gimnazjum, brał pod uwagę możliwość budowy szkoły na dwóch różnych działkach lub dowożenia młodzieży do Puław.



W szeroko pojętym problemie ochrony środowiska widziano potrzebę kontynuacji kanalizacji, likwidacji dzikich wysypisk, oświaty ekologicznej i oczyszczenia zbiorników wodnych i cieków oraz powołanie służb komunalnych.



Poprawę estetyki zdaniem trzeciego zespołu można osiągnąć przez egzekwowanie wynikających z ustawy obowiązków właścicieli posesji, promowanie i edukowanie przez dobry przykład. Poczynaniem winno przyświecać hasło: „Końskowola przyjazna przejeźdnym“. Podkreślano potrzebę budowy publicznych toalet w Końskowoli.

Pracami w grupach kierowali tzw. trenerzy, a dyskusji przysłuchiwał się Zarząd Gminy. Na zakończenie Wójt Gminy na gorąco ustosunkował się do zgłoszonych problemów. Stwierdził m.in., iż sprawa lokalizacji gimnazjum jest już przesądzona przez RG, jej zmianę można uzyskać w drodze referendum. Koncepcja kanalizacji gminy została opracowana jeszcze w 1993 roku i jest realizowana. Upór jednego z mieszkańców Końskowoli sprawił, że mamy roczne opóźnienie w pracach. Po zakończeniu robót w Starej Wsi, Rada Gminy zdecyduje o miejscu dalszego inwestowania. Wójt z zawstydzeniem przyznał, iż na dzikim wysypisku śmieci w końskowolskich Brzezinkach spotyka zacnych obywateli, dlatego popiera edukację jako sprawę podstawową w zakresie ochrony środowiska. Sprawa powołania służb komunalnych jest rozważana już od dawna, ale nie dojrzała organizacyjnie. W kwestii estetyki w ciągu ostatnich lat nastąpiła znaczna poprawa, a ponieważ jest jeszcze wiele do zrobienia, to proponowana edukacja przez przykład zasługuje na uwagę. Natomiast otwarcie publicznego szaletu jest rozważane na terenie starej kaflarni.

Zdaniem wójta omawiane spotkanie wniosło nowe spojrzenie na sprawy gminy i na pewno znajdzie odzwierciedlenie w pracach Zarządu, ale jednocześnie potwierdziło fakt, że owe problemy są przedmiotem pracy.

Ostatnie stwierdzenie dowodzi, iż władza po prostu czuje problemy społeczności gminnej.

Bożenna Furtak

Zacny Jubilat

Koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Końskowoli, liczy sobie już ponad 20 lat. Powstało 11 listopada 1979 roku, jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności i posiada osobowość prawną. Związek stawia sobie za cel m.in.: zrzeszenie emerytów, rencistów i inwalidów dla poprawy ich warunków socjalno-bytowych; reprezentowanie interesów swoich członków wobec organów władzy i administracji wszystkich szczebli; popularyzowanie ich problemów wśród społeczeństwa; organizowanie dla nich życia kulturalnego. Działalność Związku oparta jest przede wszystkim na pracy społecznej jego członków. W ciągu 20 lat swego istnienia, końskowolskie Koło przechodziło różne, lepsze i gorsze, okresy. Na początku liczyło 108 członków, obecnie 481, najwięcej zaś na koniec 1995 r. - 645 członków. Ogółem w tym okresie do Koła zapisało się 1040 osób. Funkcję przewodniczącego pełnili kolejno: p. Stanisław Wiśniewski (1979-81), p. Teodor Migdał (1982-83), od grudnia 1983 r. do dziś - p. Irena Stefanek. Koło prowadzi działalność w oparciu o fundusze uzyskane ze składek członkowskich. O finanse Koła dba skarbnik, a tę funkcję od 1983 r. sprawuje p. Eugenia Sykut, wcześniej p. Anna Zdziechowska. Najczęściej zmieniali się sekretarze, przez pierwsze 11 lat dokumentację prowadziła p. Wanda Zebrowska, a potem kolejno p. Zofia Stępień, p. Janina Sanecka i obecnie p. Władysława Gutowska.

Końskowolskie Koło od wielu lat cieszy się opinią najaktywniejszego w regionie. Jest to niewątpliwie zasługa Zarządu, który bardzo poważnie traktuje swoje zadania i z ogromną troską je wypełnia. Najbardziej widocznym przejawem działalności są wycieczki krajoznawcze, organizowane w okresie wiosenno-letnim oraz spotkania towarzyskie w porze jesiennie-zimowej. Spotkania te odbywają się z okazji: Nowego Roku (styczeń), Światowego Dnia Inwalidy (marzec) i Dnia Starszego Człowieka (listopad). Są one zawsze uatrakcyjniane występami artystycznymi, zapewnionymi przez nasz Ośrodek Kultury. 23 stycznia br. zorganizowano zebranie sprawozdawcze połączone ze spotkaniem opłatkowym. W spotkaniu uczestniczyli licznie członkowie oraz zaproszeni goście, a wśród nich p. Witold Popiołek - Przewodniczący Rady Gminy, p. Stanisława Noworolnik - Sekretarz Gminy oraz przedstawiciele Oddziałów Związku - wojewódzkiego i rejonowego. Była to okazja do wzajemnego złożenia sobie życzeń noworocznych, wspólnego kolędowania i obejrzenia koncertu w wykonaniu „Śpiewających Seniorów“ i kabaretu „Onufry“.

W trakcie spotkania wiele osób zostało uhonorowanych za dotychczasową pracę. W uznaniu zasług dla Związku, VIII Krajowy Zjazd Delegatów PZERI, nadał pani Irenie Stefanek godność Członka Honorowego.

Uchwałą Zarządu głównego PZERI, za szczególne zasługi dla Związku, Złotą Odznaką Honorową zostali wyróżnieni członkowie: Halina Kraczkowska, Irena Ćwikła, Maria Sykut, Eugeniusz Rodzik i Zbigniew Jedliczko. Złotą Odznaką Honorową wyróżniono również dyrektor GOK Bożennę Furtak. Pani dyrektor przyjęła to wyróżnienie z wielkim wzruszeniem, deklarując jednocześnie dalszą współpracę.

Wśród gości był również lubelski poeta Włodzimierz Niedźwiadek Sanecki, który zadedykował uczestnikom spotkania swoje urokliwe wiersze, dopełniając w ten sposób istic świąteczny i przyjazny nastrój.

Irena Stefanek
Bożenna Furtak



Laureaci odznaczeń

Jubileusz

Włodzimierz Niedźwiadek Sanecki

Ja nie powiem
że świat ma
dwa tysiące lat

i nie napiszę

jeżeli policzyłeś
układając lata
w księgi

naznaczyłeś

zobacz
ten rok też
jeden

wczoraj

dzisiaj
jutro
on jeden

nie mija
nie odchodzi

świat
gdzie ty się rodziś
umierasz

liczysz

to jest
ten świat
który jest

Włodzimierz Niedźwiadek Sanecki - poeta z Lublina, szlify zdobywał w Klubie Literackim FSC. Odbyte tam dyskusje i spotkania z profesjonalistami umożliwiły mu rozwinięcie talentu literackiego. Zadebiutował w 1961 r. Wydał 3 tomiki wierszy: „Kiedy jestem to idę“ (1993), „Z domu do domu“ (1995), „Kamienie“ (1998). Twórczość p. Włodzimierza cechuje: czysty język, klasycyzująca metafora, znamienne wyciszenie tonu wypowiedzi lirycznej.

Poeta był gościem noworocznego spotkania seniorów, po czym przekazał część swojego dorobku literackiego redakcji „Echa“.

ZAPROSZENIE

Końskowolskie Towarzystwo Regionalne zaprasza na wykład pt. „Martyrologia duchowieństwa polskiego na Wołyniu i Kresach południowo-wschodnich“, który wygłosi dr Leon Popek - Przewodniczący Towarzystwa Wołyńsko-Podolskiego w dniu 5 marca 2000 roku o godz. 15.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury.

Zasłyszane w powiecie

Balans na krawędzi

Coraz częściej słyszymy, iż obowiązująca od roku reforma służby zdrowia, wcale nam na zdrowie nie wyszła. Przyczyna tego nazbyt oczywista - brak pieniędzy. Kasy chorych kontraktują świadczenia zdrowotne na poziomie niższym niż w ubiegłym roku, a już wówczas był on nie wystarczający. Jak wygląda sprawa na naszym powiatowym podwórku, czyli w Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Puławach? Na podstawie rozmowy z dyrektorem dr Janem Krysą można wywnioskować, iż też nie jest najlepiej, co by nie powiedzieć, że źle.

Kontrakt SPZOZ z Lubelską Kasą Chorych na 2000 rok, podpisany 24 stycznia, obejmuje wszystkie segmenty świadczeń zdrowotnych. W zakresie leczenia szpitalnego kontrakt obejmuje 14.000 hospitalizowanych pacjentów, w tym 800 pobytów jednodniowych i 1200 trzydniowych. W opinii pana dyrektora jest to o 1500 hospitalizowań za mało. Średnio na jednego pacjenta przypada 1425 zł. Nie został też do końca załatwiony problem hemodializ („sztucznej nerki“). W ciągu roku puławski szpital wykonuje ich około 10000, a kontrakt opieka na 8000. Za niska jest również stawka, faktyczny koszt jednej dializy wynosi 390 zł, a w kontrakcie przyznano 350 zł.

Wszystkie poradnie specjalistyczne w 2000 roku będą pracowały podobnie jak w roku poprzednim. Zakontraktowano 173844 porad, czyli o 8 tys. więcej, ale za to po niższej cenie.

Pomoc doraźna, inaczej mówiąc pogotowie ratunkowe, powinno pracować na poziomie roku 1999. Przydzielone środki są porównywalne.

Znacznie pogorszyła się sytuacja w stomatologii, ilość punktów ze 100 tys. na 1 etat, zmniejszyła się do 80 tys.

Przeważnie wszyscy pacjenci rozpoczynają leczenie u lekarza pierwszego kontaktu, czyli w poradni ogólnej. Kontrakt na tę podstawową opiekę zdrowotną zawierany jest na podstawie tzw. list pozytywnych, czyli pacjentów zapisanych do lekarzy. W 2000 roku puławski SPZOZ obejmie podstawową opieką ponad 60000 pacjentów. Dla porównania w 1999 r. tych podopiecznych było 111000. Różnica wynika stąd, iż kilka zakładów zostało wydzielonych ze struktur SPZOZ (np. Garbów, Markuszów, Wilków). Powstało też kilka niepublicznych zakładów (Medical, Internus, Niwamed), które zawarły oddzielne kontrakty z Kasą Chorych. Wraz z zakładami odeszli pacjenci, a to wpłynęło na zmniejszenie ilości środków finansowych w kasie SPZOZ.

Reasumując sytuację opieki zdrowotnej w powiecie puławskim należy stwierdzić, iż w roku obecnym będzie miał miejsce dziesięcioprocentowy deficyt świadczeń.

Zdaniem dyrektora Krysy będzie to rok trudniejszy od poprzedniego, a to musi się odbić niekorzystnie na dostępności i jakości świadczeń. Słowa, iż „balansujemy na

granicy bezpieczeństwa“ mówią same za siebie.

Dyrekcja ma prawo do renegotjacji kontraktu po pierwszym kwartale. Na pewno z niego skorzysta, i to daje odrobinę nadziei na polepszenie sytuacji finansowej.

U podstaw reformy zdrowia leży zasada solidaryzmu społecznego. Tłumacząc ją na język potoczny należy stwierdzić, iż każdy obywatel, i ten chory, i ten zdrowy, powinien być zapisany do lekarza pierwszego kontaktu. Kasa Chorych przydziela pieniądze zakładom opieki zdrowotnej tylko na tych podopiecznych, którzy wybrali lekarza. Miejmy to wszyscy na uwadze, bo może przez nasze zapomnienie został uszczuplony tegoroczny budżet służby zdrowia.

Zrzeszeni bezrobotni

Sytuacja na rynku pracy pogarsza się z miesiąca na miesiąc, o czym świadczy ciągle rosnąca liczba bezrobotnych. Na koniec 1999 roku Powiatowy Urząd Pracy w Puławach zarejestrował 7792 bezrobotnych, tj. o 1000 więcej jak w grudniu 98 r. W samym listopadzie zarejestrowano 300 osób. W ciągu pierwszego miesiąca nowego roku liczba osób bez pracy wzrosła do 8300.

Ten stan rzeczy i wynikające z tego konsekwencje sprawiły, iż bezrobotni z Puław i okolic zrzeszyli się w oddziale Autonomicznej Polskiej Organizacji Bezrobotnych. Za cel postawiono sobie m.in. współpracę z organami władzy na rzecz tworzenia nowych miejsc pracy i ochronę praw bezrobotnych. Jak wynika z deklaracji programowej „członkiem organizacji może zostać każdy, komu zależy na godnym traktowaniu wszystkich ludzi poszukujących pracy, zagrożonych utratą pracy, absolwentów i pracujących“.

Oddział obejmuje swym działaniem obszar powiatu puławskiego. Spotkania odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 17.00 w tymczasowym miejscu spotkań, którym jest Osiedlowy Dom Kultury AMIK przy ul. Skłodowskiej 4 w Puławach.

Pod koniec stycznia organizacja skierowała apel do mieszkańców i władz samorządowych, gminnych i powiatowych, w którym czytamy:

„...Praca to nie tylko możliwość zarobkowania to także godność oraz samorealizacja. Człowiek bez pracy jest obdarty z godności, pozbawiony poczucia wartości i pewności siebie. W konsekwencji bezrobocie jest źródłem stresu, lęku przed jutrem, strachu o swój los i los swojej rodziny. W wymiarze społecznym, poza ubóstwem, generuje zjawiska patologiczne takie jak: alkoholizm, narkomania, przestępczość, frustracja itp.“

Sprostowanie

Do artykułu „Nowy, skromny budżet“ zamieszczonego w cyklu „Zasłyszane w Powiecie“ („Echo Końskowoli“ Nr 1/2000 noszące sprostowanie:

Uchwałę w sprawie ustalenia podwyższonej o 27% diety dla radnych, przedłożono Radzie Powiatu na wniosek Komisji Rewizyjnej, a nie klubu AWS.

Swego poparcia uchwałę nie udzielił radny Tadeusz Palec, którego przepraszam za sformułowanie jednogłośnie.

Bożenna Furtak

Pierwszy benefis "Onufrego"

Tak, tak, minęło już 5 lat odkąd „Onufry“ bawi i rozśmiesza społeczność Końskowoli, zdobywając również laury na innych terenach. Pierwszą okrągłą rocznicę warto uhonorować wspomnieniami. Jak pisze w kronice kabaretu p. Elżbieta Wolska - „najpierw był tekst (krótki) szopki noworocznej z myślą o świątecznym wydaniu „Echa Końskowoli“ (...). Ponieważ teksty dotyczyły postaci znanych w środowisku, a w dodatku były ciekawe i dowcipne, grono pracowników GOK-u za żywym przyzwoleniem i poparciem dyrektorki p. Bożenny Furtak postanowiło wynaleźć ludzi, którzy potrafiliby zareprezentować je na scenie. Okazało się, że prawdziwych talentów u nas nie brakuje i tak powstał kabaret, na cześć Zagłoby - który jednak nieco Końskowoli dobre imię nadszarpanął szkalując miejscowe piwo - nazwany „Onufrym“.

Kabaret zaistniał na scenie 8.01.1995 r., kiedy to po raz pierwszy w GOK-u „zagrała“ Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy i zyskał sobie przeogromną sympatię m i e s z k a ń c ó w Końskowoli i okolic,

którzy nota bene nie wyobrażają sobie obecnie żadnej regionalnej gali bez jego obecności.

Występów przez ostatnie 5 lat było mnóstwo - premierowych nieco mniej, ale były i PIOTROWICKIE SPOTKANIA Z TALIĄ I MELPOMENĄ (1995), SPOTKANIA KABARETÓW WIEJSKICH w Osjakowie (1996) i KOSA OSTRZA czyli kabaretowe przygody z telewizją (TVP SA 1996), OSPA-96 czyli XIII Ogólnopolskie Spotkanie z Piosenką Kabaretową i PUŁAWSKIE PRZEGLĄDY ZESPOŁÓW BIESIADNYCH, na których kabaret otrzymał wyróżnienie (1998) i II nagrodę (1999).

„Onufry“ uświetniał swoimi występami również uroczystości organizowane w Kazimierzu Dolnym, w Dęblinie, w Jabłonie gm. Piotrków, w Markuszowie, Olesinie, Opolu Lubelskim, w Józefowie n/Wisłą, Wojciechowie i Trawnikach.

Pisaniem, opracowywaniem scenariuszy i reżyserią zajmowała się do czerwca 1999 r. p. Elżbieta Wolska. Akompaniatorami byli kolejno: Jerzy Polak, Piotr Osiak i Zbigniew Barankiewicz. Szkoda, że z grona kabareciarzy ubyli (w różnym zresztą okresie) Anna Owczarz, Bożena Sikora, Barbara Stefanek, Władysław Wiejak, Jan Dymek, Stanisław Baj, Jacek Nowacki i Dariusz Gutowski, których talenty, doskonałe wycucie sceny i tę tak potrzebną, a

rzadko docenianą „iskrę bożą“ miałam okazję oglądać na zachowanych wideokasetach. Obecny skład kabaretu tworzą najstarsi stażem, bo działający od samego początku Marysia Baj i Rysiek Rokita, a ponadto Ela Gutowska, Marysia Jędrak, Madzia Wesołowska, Janek Skorupski, Tomek Sułek i najmłodszy narybek aktorski, który zarazem jest akompaniatorem zespołu - Mariusz Oleśkiewicz.

Jak każdy kabaret, tak i „Onufry“, w krzywym zwierciadle satyry ukazuje śmieszności, słabości, wady i problemy naszej rzeczywistości koncentrując się na najbliższym środowisku - jakim jest Końskowola, działając chętnie na zasadzie Mickiewiczowskiego bohatera co to „śmiesz, tumani, przestrasza“.

No bo któż z Końskowolan nie pamięta wspaniałej kreacji bezrobotnego (Stasio Baj), czy malowniczego diabła z „Szopki“ (Jacek Nowacki) lub pełnej sexapealeu Eli Gutowskiej w roli Cyganki, czy zapamiętującej się w rytmie flamenco ognistej Hiszpanki (Ania Owczarz), namiętnej Julii (Bożena Sikora), prawdziwego, acz budzącego kontrowersje

księdza - Darka Gutowskiego, czy też Rysia Rokity jako świeżo upieczonego małżonka, w którego szyćcu z ukochaną kobietą, wielką rolę odegrała balia! Mogłabym wymieniać jeszcze długo, bo i Madzia z jej jasnym, ciepłym głosem - radzącą sobie doskonale z każdą postacią i obie Marysie - nie tylko genialne w roli plotkarek, Tomka Sułka - bezkonkurencyjnego w roli pijaka i Janka Skorupskiego - symbolu polskiego biznesmena. Mariusz Oleśkiewicz wykaże się dopiero w programie specjalnie przygotowanym z okazji jubileuszu kabaretu „Onufry“. Będziemy zatem świadkami narodzin kolejnej gwiazdy!

I co dalej? Wspomniany wyżej program kończy jeden etap działalności grupy, bo właśnie po półrocznej przerwie, czyli kolejnej premierze na Wielką Orkiestrę, zaczął się następny, już pod kierunkiem Elżbiety Organiściak, która przygotowała i wyreżyserowała spektakl p.t. „Sposób na życie“, a obecnie pracuje nad programem jubileuszowym.

Trzymajcie Państwo kciuki za kabaret „Onufry“ na tak zwanej nowej drodze życia!

Elżbieta Organiściak

P.s. Oczywiście kabaret „Onufry“ serdecznie zaprasza swoich sympatyków na jubileuszowy spektakl, który odbędzie się w GOK 4 marca 2000r. o godz. 18:00



Kącik gimnazjalisty

Uczniowie Gimnazjum w Końskowoli poznają twórczość poznańskiej pisarki Małgorzaty Musierowicz. Mają przeczytać przynajmniej jedną książkę z cyklu „Jeźycjada“. Najciekawsze wypowiedzi o wybranej powieści Musierowicz

będą drukowane w „Echu Końskowoli“. Chcemy w ten sposób zachęcić do czytania nie tylko uczniów gimnazjum. Myślę, że pełne rodzinne ciepła i humoru książki tej autorki, nadają się do takiej akcji szczególnie. W świecie opanowanym przez wszechobecną telewizję i komputery, twórczość tej pisarki (siostry Stanisława Barańczaka - uhonorowanego w 1999 r. literacką nagrodą Nike) jest doskonałym sposobem na powrót do tradycyjnych wartości, jakimi są: rodzina, tolerancja, szacunek dla drugiej osoby, bezinteresowność. Oddaję głos uczniom.

Genowefa Flis

Małgorzata Musierowicz urodziła się i mieszka w Poznaniu, gdzie ukończyła Wydział Grafiki w PWSSP. Jej niezwykle popularne i pełne humoru książki zdobyły wiele prestiżowych nagród w kraju i za granicą, m.in. „Kwiat kalafiora“ wpisany został na Listę Honorową im. Andersena przez jury IBBY przy UNESCO, „Noelka“ zaś została uznana za książkę roku przez polską sekcję IBBY. Książki Małgorzaty Musierowicz zostały przełożone na wiele języków europejskich oraz japoński, a także stały się podstawą adaptacji filmowych. Tematem jednej z nich - „Szóstej klepki“ jest historia dorastającej dziewczyny Celestyny, zwanej Cesią. Między nią, a kolegą z klasy rodzi się pierwsze uczucie. Cesia to szesnastoletnia uczennica I klasy liceum w Poznaniu. Jest ładną dziewczyną, ale bardzo zakompleksioną. Uważa, że jej twarz to tylko „nieinteligentny kawałek różowego mięsa“, a łydki są o wiele za grube. Nawet nie przypuszcza, że mogłaby wpaść w oko jakiemuś chłopakowi. Ogólnie to bardzo sympatyczna nastolatka, dla której warto przeczytać książkę „Szósta klepka“. Cesia posiada również nietypową rodzinę. Jej rodzice - państwo Żakowie - to pełni ciepła, kochający dzieci, tolerancyjni ludzie. Prowadzą dla koleżanek swych dwóch córek - Celestyny i Julii - dom otwarty, w którym oferują pomoc i dają dobre rady. W liceum Cesi ważną rolę odgrywa wychowawca, a zarazem nauczyciel języka polskiego - profesor S. Dmuchawiec. Potrafi on przed całą klasą przyznać się, że nie miał racji lub popełnił błąd. Dzięki niemu, ale też i swojej pracy Cesia ma dobre oceny.

Książka jest ogólnie bardzo ciekawa ze względu na wspaniałe przeżycia głównej bohaterki i dużą dawkę humoru. Polecam ją szczególnie nastolatkom, ponieważ znajduje się w niej wiele ciekawostek związanych z dorastaniem i miłością.

Karolina Krasieńska kl. I c

Zainspirowani „Fraszkami“ Jana Kochanowskiego gimnazjaliści próbowali swoich sił w poezji. Tak powstały fraszki

współczesne.

Na lenia

Przed południem leży, po południu leży.
I na niczym więcej jemu nie zależy.

Na sąsiada

Nierzadko sąsiad tak bardzo sąsiada lubi,
że żyć nie może, jak go nie obmówi.

Skromniś

Ja jestem bardzo skromny człowiek
Czego o innych powiedzieć nie mogę.

Mądry głupiec

Niby głupi,
A jednak wszystkich ze skóry obłupi.

Na młodość

Młodość przychodzi i znika jak sen
A ty nie chcesz obudzić się zeń.

O młodości

Młodość to czas miłości, a także radości.
Dlatego nie zabierajcie nam młodości,
Bo nie trwa ona do wieczności.

Na wiosnę

Na wiosnę wszystko się budzi do życia.
Ludzie zmieniają swój sposób bycia.

Na wagarowicza

Pamiętaj mały, nie chodź na wagary,
Bo będą ci się śniły piekielne koszmary.

Takie kochanie

Zakochana para pod drzewem siedziała.
Ona jemu: „Kocham Cię“, a on: „Daj se siana“.

Laureaci z Chrzążowa

27 stycznia br. w puławskim Młodzieżowym Domu Kultury odbyło się uroczyste rozdanie nagród laureatom konkursu plastycznego pt. „Moje Boże Narodzenie“. Konkurs został ogłoszony wśród szkół powiatu puławskiego, a wzięły w nim udział szkoły z Puław i okolic (Gołębia, Żyrzyna, Janowca, Nałęczowa, Chrzążowa). Jury przyznało 5 równorzędnych pierwszych miejsc dla wybranych szkół. Wśród finałowej piątki znalazła się szkoła z naszej gminy - Szkoła Podstawowa z Chrzążowa. Prace skierowane na konkurs zostały wykonane przez dzieci pod kierunkiem: p. M. Bacy, p. A. Piłat i p. B. Skruszeniec.

Cieszymy się, że nasi uczniowie zostali spostrzeżeni przez organizatorów tego konkursu.

Wszystkie prace nadesłane na konkurs można oglądać w MDK przy ul. Gdańskiej.

Szanowni Czytelnicy „Echa Końskowoli“

W związku z nastaniem NOWEGO ROKU Zarząd Klubu Sportowego „Powiślak“ w Końskowoli życzy wszystkim czytelnikom oraz sympatykom sportu dużo zdrowia, pomysłowości, radości i samych udanych dni.



MIROŚLAW SKWAREK
WIKTOR CUR
JERZY PYTLAK
TOMASZ PRÓCHNIAK
STANISŁAW GOŁĘBIOWSKI

POWIŚLAK przed wiosenną rundą

Zanim przybliżę przygotowania do wznowienia rozgrywek wiosennych, słów kilka o rundzie jesiennej. Rozgrywki rundy jesiennej rozpoczęły się 22.08.1999 r. W gronie 14 zespołów A klasy grupy II znalazły się drużyny: POM-u Piotrowice /spadek z V ligi) oraz ORŁY Kazimierz (awans z B klasy). Drużyny te uzupełniły grupę, w której gra POWIŚLAK po spadkowiczach, czyli WISŁE Józefów i WILKACH Wilków. Do V ligi awansowały 2 drużyny z naszej A klasy: CISY Nałęczów i ORION Niedźwica.

W rozgrywkach jesiennych drużyna rozegrała 13 spotkań, z tego 7 wygrała, 3 zremisowała i 3 przegrała. Zajmuje obecnie 5 miejsce w tabeli z dorobkiem 24 punktów, stosunek bramek 22:8, strata do lidera (ORŁY Kazimierz) wynosi 4 punkty. Na powyższą lokatę wpłynęły 2 niefortunne porażki na własnym boisku i 2 remisy. Mankamentem zespołu jest to, że posiada optyczną przewagę nad przeciwnikiem, lecz nie potrafi tej przewagi udokumentować strzelaniem bramek. Z tabeli wynika, że drużyna straciła najmniej bramek, ale i prawie najmniej strzeliła. Mamy nadzieję, że w końcu obudzi się w naszych zawodnikach duch strzelecki i zaczną zdobywać bramki ku dobru zespołu i radości kibiców. W rundzie jesiennej dorobkiem bramkowym podzielili się: R.Ciucias - 6 zdobytych bramek, M. Ogórek - 5, P. Mrozek - 4, D. Migdal - 3, A. Wojdaszka i M. Jezierski po 2.

Całkiem dobrze spisała się również drużyna juniorów wygrywając większość rozegranych spotkań.

Na jesieni startowali również trampkarze w rozgrywkach o puchar Michałowicza. Nasi chłopcy w gronie takich drużyn jak: BKS Lublin, AWIA Świdnik, LEWART Lubartów, GÓRNIK Łęczna, CZARNI Dęblin, KAMIONKA i EKSOS Wólka Nowa poczynali sobie bardzo dobrze nie ustępując renomowanym drużynom. W/g opinii trenera wyróżniającymi zawodnikami są: Sułek Sebastian, Emanowicz Tomasz, Krzyszostaniak Tomasz i Krzysztoń Marek. Kadra trampkarzy liczy obecnie 21 zawodników i przy wyciężonej pracy, za 2 - 3 lata (nie zaniedbując nauki) będą z nich piłkarze ubiegający się o grę w I zespole seniorów.

Podsumowując rozgrywki jesienne, które zakończyły się 11.11.1999 r. należy podkreślić, że naszym zawodnikom, zarówno trampkarzom jak i juniorom oraz seniorom, nie brakło zaangażowania w grze, woli zwycięstwa i nieustępliwości w walce. Oby tak było dalej.

Po półtora miesięcznej przerwie zawodnicy I zespołu wznowili treningi 5 stycznia 2000 roku, zajęciami w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Końskowoli. W przygotowaniach do rozgrywek wiosennych zaplanowano obóz szkoleniowo-kondycyjny w Bieszczadach, oraz rozegranie kilku spot-

kań sparingowych.

Zarząd Klubu Sportowego POWIŚLAK zorganizował w dniach 15-23 stycznia 2000 r. tygodniowy pobyt I zespołu na obozie kondycyjno - szkoleniowym w miejscowości Cisna w Bieszczadach. Na obóz wyjechało 15 zawodników. W zespole zabrakło 3 piłkarzy, którzy ze względów zdrowotnych nie mogli uczestniczyć w zgrupowaniu.

Na zgrupowaniu panowała wręcz wymarzona pogoda - padający niemalże codziennie puszysty, suchy śnieg, temperatura ok. -2, -3 st. C i niezapomniane, wspaniałe widoki. Do dyspozycji drużyny była codziennie sala gimnastyczna mieszcząca się przy szkole podstawowej w Cisnej, oraz sauna i masaże wodne w pobliskim domu wczasowym PKP o nazwie PERELKA. Zostali zakwaterowani w Ośrodku Wypoczynkowym Nadleśnictwa Cisna o nazwie WOŁOSAŃ w pokojach 2 i 3 osobowych z widokiem na okolicę i pobliskie góry. We wspomnianym ośrodku znajdowała się również stołówka. Zawodnicy korzystali także z ping-ponga i stołu bilardowego w tym ośrodku. W niedalekim sąsiedztwie znajdował się stok narciarski z wyciągiem orczykowym. Ze względu na dość duże opady śniegu wyciąg był czynny tylko w soboty i niedziele.

W trakcie pobytu w Cisnej, zawodnicy mieli 2 razy dziennie treningi. Przed południem w godzinach 10.30 - 12.00 codzienna zaprawa w terenie, po południu od 16.00 do 17.30 zajęcia w sali gimnastycznej, od 18.00 do 20.00 - sauna lub masaże wodne.

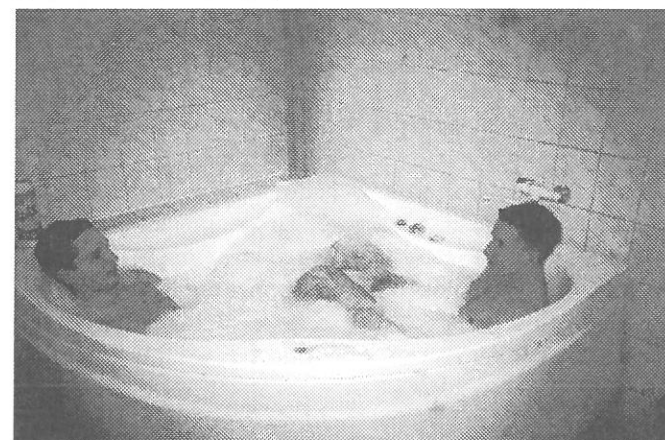
W zamian za udostępnienie nam sali gimnastycznej do treningów, p. Mariusz Kuszyk zakupił 10 piłek, które przekazaliśmy tamtejszej szkole podstawowej. Saunę i masaże wodne wykupił zarząd klubu. Obiady (bardzo dobre) ser-



Przed ośrodkiem śniegu też nie brakowało

wowano w ośrodku wypoczynkowym, natomiast kolacje i śniadania zawodnicy przygotowywali sobie sami z prowiantu otrzymanego ze sklepów spożywczych w Końskowoli, należących do: Elżbiety Próchniak i Magdaleny Kuszyk, Edwarda Pytlaka, Anny i Dariusza Pryszczów oraz od Panów: Wiesława Kozaka z Pożoga, Grzegorza Przepiórki z Końskowoli i Jerzego Pytlaka - właściciela piekarni w Końskowoli. Transport zawodników i żywności w obie strony zapewnili własnymi samochodami osobowymi: Mirosław Skwarek, Krzysztof Olszewski, Jerzy Pytlak, Stanisław Gołębiowski, Tomasz Próchniak, Mariusz Kuszyk oraz Wiktor i Marek Cur.

Większość zawodników uczestniczyła po raz pierwszy w takim obozie i mam nadzieję, że czas spędzony na nim na długo zapadnie w ich pamięci. Założenia treningowe zrealizowane zostały w 100%. Pragnę nadmienić, że na tym zgrupowaniu odbyła się atrakcyjna uroczystość chrztu piłkarskiego (czyli przyjęcie zawodnika do zespołu), który zorganizowała rada drużyny.



Zawodnicy powołali radę drużyny, w skład której weszli: Zbigniew Rojek, Dariusz Migdal i Ryszard Mączka. Na kierownika zespół wybrał Jarosława Śliwińskiego, natomiast na kapitana Zbigniewa Rojka.

Byłem z zawodnikami na powyższym zgrupowaniu i muszę powiedzieć, że swoją postawą, zachowaniem i koleżeństwem nie stwarzali sytuacji, za które my działacze musielibyśmy się wstydić. Wręcz odwrotnie, z ich postawy i zachowania byliśmy dumni. Chcielibyśmy, aby wszyscy młodzi ludzie zaczynający zabawę w sport i uprawiający go, byli świadomi tego, że na ich postawę i zachowanie (nie tylko na boiskach) zawsze są skierowane czyjeś oczy. To co się wykonuje i co się mówi podlega czyjejs ocenie. A na dobrą ocenę trzeba niestety długo i ciężko pracować. Popsuć ją można bardzo szybko (czasami jednym słowem lub gestem), ale naprawić to co się zepsuło jest niezmiernie trudno.

Największy wkład w wypracowanie tej opinii przypada p. Antoniemu Piaseckiemu - trenerowi drużyny piłkarskiej. To on umiał scementować zespół i stworzyć bardzo dobrą atmosferę. Ponieważ zespół jest dosyć młody (średnia wieku 22 lata) marzy mu się awans do klasy wyższej, lecz to wymaga długiej, wyciężonej pracy nie tylko zawodników, którzy są reprezentantami Naszej Gminy, ale także i działaczy oraz całej gminnej społeczności. Spróbujmy im w tym pomóc. Nam - działaczom, marzy się, aby widowisko sportowe było miejscem dobrej zabawy, kulturalnego dopingu (bez względu na wynik) bez zbędnego chamstwa, wulgaryzmu i zamroczenia alkoholowego spotykanego niejednokrotnie na terenie obiektów sportowych. Pamiętajmy o tym, że grają dwie drużyny i żadna nie chce przegrać. Sędzia - też człowiek, a człowiek czasami

jest omylny. Lepszy efekt przynoszą zawsze brawa i pochwały niż bluźnierstwa i gwizdy. Kibicując miejmy to na uwadze.

W dniu 30.01.2000 roku POWIŚLAK uczestniczył w eliminacjach turnieju o Puchar Starosty w Puławach. Po pokonaniu ORŁÓW Kazimierz 2:1 (bramki: M. Ogórek i M. Jezierski) i A. WAWEL Wąwolnica 1:0 (bramka M. Ogórek) oraz remisie z ŻYRZYNIAKIEM Żyrzyn 0:0, POWIŚLAK zajął 1 miejsce w eliminacjach i w dniu 5 lutego zagrał z WISŁĄ Puławy w Finale. Drużyna nie stanowiła równorzędnego partnera dla zespołu grającego o dwie klasy wyżej. Przegrała 2:0 po rzutach karnych i zajęła 2 miejsce odbierając puchar z rąk starosty Henryka Wieczorka. Za najlepszego bramkarza został uznany nasz zawodnik, kapitan drużyny Zbigniew Rojek. Do rozegrania pozostały jeszcze następujące spotkania:

13.02.2000 r. ze STALĄ Poniatowa,
20.02.2000 r. z WAWELEM Wąwolnica,
27.02.2000 r. z PUŁAWIAKIEM,
5.03.2000 r. z WISŁĄ (Juniorzy),
12.03.2000 r. z CISAMI Nałęczów
i 18.03.2000 r. z OPOLANINEM Opole Lubelskie.

Na tym okres przygotowań do rundy wiosennej się kończy. 23.03 rusza już liga. Pierwsze spotkanie gramy z SEROKOMLĄ Janowiec na wyjeździe.

Zarząd Klubu wraz z piłkarzami I drużyny składa najserdeczniejsze podziękowania n/w firmom i osobom, dzięki którym zespół mógł skorzystać z pierwszego w dziejach Klubu tygodniowego zgrupowania kondycyjno-szkoleniowego.

Krzysztof Olszewski - Bar gastronomiczny „Na dołku“,
Tomasz Próchniak i Mariusz Kuszyk - Sklep spożywczy i bar gastronomiczny,
Edward Pytlak - Sklep spożywczy,
Grzegorz Przepiórka - Bar „Rusałka“,
Dariusz i Anna Pryszcz - Sklep spożywczy,
Leszek Wróbel - Zakład Rolny „Niwa“,
Andrzej Dębski - Gospodarstwo Szkółkarskie w Młynkach,
Grzegorz Kurowski - Gospodarstwo Szkółkarskie w Końskowoli,
Mirosław Skwarek - Firma „PULANNA“ W-wa,
Janina i Wiktor Cur - Hurtownia Szkółkarska w Końskowoli,

Jerzy Pytlak - Piekarnia w Końskowoli,
Stanisław Gołębiowski - Pożóg,
Bank Spółdzielczy w Końskowoli,
Roman Cholewa - Zakład wodno-kanalizacyjno-gazowniczy w Końskowoli,
Wiesław Kozak - Gospodarstwo rolno-ogrodnicze w Pożogu,

Urząd Gminy w Końskowoli,
Drukarnia „ELKO“ w Końskowoli.
Serdeczne podziękowania kierujemy również do dyrekcji Szkoły Podstawowej w Końskowoli za udostępnienie sali gimnastycznej do zimowych treningów.

Podajemy do wiadomości, że prowadzony jest nabór chłopców, rocznik 1987 i młodszy, do rozgrywek o puchar KUCHARA. Zapisy na treningach w środy godz. 16.00 w sali gimnastycznej w Końskowoli.

Zachęcamy do wspierania działalności sportowej w gminie, podając jednocześnie konto: BS Końskowola Nr 20201010-87410004-2118-27016-11.

Ze sportowym pozdrowieniem
Wiktor Cur

Jan Białowas odpowiada

O martyrologii Pożoga i pożowskich pomnikach pisaliśmy w „Echu“ nr 2, 3, 4 i 9 w 1999 r. Po artykułach do redakcji wpłynęło kilka listów. Czytelnicy uzupełniają wiadomościami historycznymi prace autorów wskazując przedmiotową literaturę. Proponują nawet opisanie zdarzeń wojennych, które miały miejsce na naszym terenie. Jedną z propozycji jest, żeby opisać katastrofę kolejową, zaistniałą na stacji w Pożogu w 1943 r. Przypominam Czytelnikom, że linia kolejowa była wówczas jednotorową, a na stacji w Pożogu istniała tzw. mijanka. Pociąg jadący z dużą prędkością z Lublina, ciągniony przez dwa parowozy, wpadł na towarowy stojący na mijance. W pociągu zdążającym do Niemiec jechali urlopowicze z frontu w wschodniego i ranni żołnierze. Pan Michał Sikora z Wronowa pisze, że był obecny na miejscu katastrofy, przy spiętrzonych wagonach. Widział około dwudziestu zabitych niemieckich żołnierzy, wyniesionych z wagonów, ułożonych na trawie i przykrytych. Opisuje skutki zdarzenia, co do którego panuje prawie jednomyślność pomimo upływu 57 lat.

Najtrudniej opisać przyczynę katastrofy. Tu brak jest jednomyślności. Jedni opowiadają, że był to patriotyczny odwet za panujące represje okupanta, drudzy, że był to czyn wynikający z niedbalstwa zawiadowcy stacji. Tak pierwsza jak i druga przyczyna nie były wówczas potępiane. Wręcz odwrotnie. Wzbudzały zadowolenie społeczeństwa, bo przecież chodziło tu o okupanta niemieckiego, z którym walczył cały naród. Jednak opisując katastrofę, należałoby podać prawdziwą jej przyczynę. Jak opowiadają ci, którzy byli na miejscu, zginęli nie tylko Niemcy, ale i Polacy - chociażby kolejarze. Trudno się podjąć opracowania tematu bez źródłowych materiałów historycznych, lub wiarygodnych świadków zdarzenia. Publikowanie zasłyszanych i kontrowersyjnych historii byłoby mało poważne. Jeśli do tej pory ta katastrofa nie jest opisana przez historyków kolejnictwa, to wierzę, że w przyszłości będzie.

Co do drugiego listu p. Michała Sikory ujmującego w drobiazgowej formie własne przeżycia w okresie okupacji - jestem sceptykiem. Jako współpracownik redakcji wiem, że pojemność „Echa“ jest ograniczona. Pani redaktor naczelny skraca niektóre tematy, żeby zamieścić jak najwięcej aktualnych wiadomości.

Pan Henryk Polak z Wronowa opisał swoją konspiracyjną działalność w ostatnich dniach okupacji hitlerowskiej. Jest to reakcja na mój artykuł zamieszczony w „Echu“ nr 6/1999. Temat to: „Ostatni dzień okupacji hitlerowskiej w Końskowoli, 25 lipca 1944 roku“. Pana Henryka odsyłam do pracy Jerzego Ślaskiego p.t. „Żołnierze wyklęci“, oraz do pracy Kazimierza Kotlińskiego p.t. „Puławscy żołnierze AK“ wydanej w Puławach w 1999 r., w której na stronie 64 jest opisana obrona Końskowoli przed pacyfikacją. Artykuł wzbogaciłem wspomnieniami śp. mieszkańców Końskowoli: Feliksa Mazurka i Aleksandra Sykuta. Ponieważ staram się o zdobycie nowych materiałów historycznych, z pewnością wrócę do tematu.

Oprócz listów podpisanych imieniem i nazwiskiem otrzymałem anonim. Autor anonim w grzecznej formie zwraca mi uwagę, że bym uważniej dobierał osoby opowiadające o zdarzeniach okupacyjnych - ponieważ pochodzą z innych stron Polski, więc nie wiem, co działo się na terenie Pożoga i Końskowoli. Nie mogę zaświadczać faktów i zdarzeń własnymi przeżyciami. Zapewniam więc p. Anonima, że opisując zdarzenia historyczne, mające miejsce na terenie Pożoga, czy Końskowoli, staram się podawać wiadomości sprawdzone. Są to odległe lata. Pamięć jest zawodna, więc mogą być opisy zdarzeń wzbudzające sprzeczności, szczególnie jeśli nie są oparte na dokumentach. Uważam jednak, że przypominanie zdarzeń historycznych jest pozytywne. Ludzie urodzeni po wojnie mogą dowiedzieć się z „Echa“ co działo się w Pożogu w czasie wojny. Uważam, że p. Anonim powinien swoją wiedzę historyczną, swoje przeżycia wojenne przekazać młodszemu pokoleniu. Podaje pan ciekawe zdarzenia n.p. „... Niemcy najpierw spalili Zatorze od wschodu, a później przenieśli się na Przedtorze i spalili kilka gospodarstw. Ponieważ budynki były drewniane, kryte słomą, więc szybko spłonęły. Jak doszli obrońcy, już były spalone. Niemcy byli na torze przy wiadukcie. Wtedy to Władysław Przygodzki ps. „Jałowiec“ wygarnął do nich z karabinu (prawdopodobnie z rkm - J.B.) więc oni przeskoczyli za tor, gdzie się skryli od strony wschodniej... Za niedługi czas wolno jechał parowóz z dwoma wagonami pancernymi od strony Klementowic. Niemcy szybko wskoczyli i odjechali. Był to ostatni pociąg niemiecki“. Prawdopodobnie był to 24 lipca 1944 roku. Pan podaje datę 23 lipca.

Za przekazywaniem wojennych przeżyć i ważniejszych wydarzeń z naszego terenu przemawia czas. Jeszcze dziesięć lat temu w kole ZBoWiD w Końskowoli na ewidencji było ponad 60-ciu kombatantów z wojny obronnej 1939 roku. Dzisiaj żyje tyłu, że do ich policzenia wystarczą palce jednej ręki. Jest to główny powód przekazywania zdarzeń historycznych naszym następcom. Im więcej będą wiedzieli co działo się w minionym czasie, tym większymi będą patriotami.

Ostatni list przysłał p. Wiesław Lewtak, syn Aleksandra. Pan Wiesław mieszka w Lublinie, ale często odwiedza rodziców w Pożogu. Jest patriotą swojej małej Ojczyzny, w której się urodził i spędził młodość. Czyta „Echo“ i nawet przysłał wiersz, którego fragment zamieszczamy.

(...) *W szeregach BCH chwila niedługa
i już się formuje kompania druga,
a w jej szeregach „Śmigły“ i „Omin“
ruszają wszyscy razem na Wołyń*

*Droga ich wiodła przez skrzyżowanie
a „Walter“ krzyczy - „chłopczy, mamy wezwanie“
Nasutów - wioska skromna i cicha
zagrzmiiała partyzancka salwa nie licha (...)*



Pielegniarka radzi

Grypa bez tajemnic

Pierwsze opisy grypy przekazali starożytni w 412 r.pne. Od tego czasu zanotowano dziesiątki epidemii. Najstraszniejszą była ta, która w 1918 roku zaważnęła niemal całą kulę ziemską, od Alaski po Samoa. Zmarło wtedy ok. 20 mln ludzi.

Długo nie wiadomo, co wywołuje tę chorobę. W 1933 r. trzej brytyjscy uczeni wyizolowali wirusa grypy. Wiadomo między innymi, że wirus grypy występuje w trzech głównych typach: A, B, C, oraz wielu podtypach.

Wirus A zaraża głównie ludzi, ale również konie, świnię, ssaki wodne i ptaki.

Wirus B atakuje wyłącznie człowieka i grypa ta ma przebieg łagodniejszy.

Wirus C zaraża ludzi i świnię, a choroba przebiega zwykle bezobjawowo.

Najczęściej podczas epidemii krąży w populacji więcej niż jeden wirus. Epidemia grypy rozpoczyna się w klimacie umiarkowanym, zwykle zimą i trwa od kilku do kilkunastu tygodni ze zmiennym natężeniem. Po 18-36 godzinach od zakażenia, choroba rozpoczyna się nagle

od dreszczy, gorączki (powyżej 39 st. C), uczucia rozbicia, silnych bólów stawowo-mięśniowych, głowy i często gałek ocznych. Nieco później, po 1-3 dniach dołącza się suchy kaszel, ból gardła i krtani, niekiedy katar. Mogą występować objawy drugorzędne, jak: utrata łaknienia, nudności, wymioty, biegunka. Choroba ustępuje samoistnie po kilku dniach (do tygodnia), ale osłabienie wywołane chorobą utrzymuje się około 14 dni. Przebieg grypy zależy od zjadliwości wirusa, stanu zdrowia chorego, jego wieku, chorób współistniejących i wielu innych czynników.

Głównymi powikłaniami grypowymi mogą być: zapalenie płuc i oskrzeli, zapalenie mięśnia sercowego, zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zaburzenia rytmu serca i inne. Grypa może być przyczyną wielu zgonów związanych z powikłaniami i zaostrzeniem chorób współistniejących.

Jak bronić się przed zakażeniem wirusem grypy?

Tradycyjnie: 1) należy unikać skupisk ludzi w czasie epidemii, 2) przestrzegać ogólnych zasad higieny, 3) wzmacniać organizm witaminą C i rutyną (ruti-

noscobin). Najnowszą bronią są szczepionki. Co roku eksperci WHO po wielu badaniach ustalają skład szczepionki na zbliżający się sezon. Taka szczepionka obowiązuje na całym świecie w danym roku. Zapobiegać chorobie w formie szczepienia należy przed sezonem grypowym. W Polsce są to dwa miesiące jesienne. Wzrost stężenia przeciwciał antywirusowych pojawia się po 7-10 dniach i trwa około 1 roku. Po szczepieniu mogą wystąpić odczyny poszczepienne w postaci reakcji miejscowej (ból w miejscu ułknięcia) lub uogólnionej: gorączka, złe samopoczucie, bóle mięśniowe, reakcje alergiczne. Objawy te mogą wystąpić po 6-12 godzinach po szczepieniu i trwać 1-2 dni.

Polecamy zatem szczepienie przeciw grypie, oczywiście już na jesieni tego roku najlepiej w miesiącach wrzesień-październik. Szczepionkę można wykupić na receptę we wszystkich aptekach i zgłosić się do ośrodka zdrowia celem iniekcji. Tymczasem uważajmy na siebie, pijmy herbatkę malinową, zażywajmy wit. C i nie chorujmy

czego życzy
Wasza pielęgniarka M. Szpyra

Program NOE w naszej gminie

W dniu 3.12.99 r. zrealizowaliśmy w Gimnazjum w Końskowoli program profilaktyczny NOE dla uczniów klas I.

W programie wzięło udział 123 uczniów, w tym 70 dziewcząt i 53 chłopców. Sala widowiskowa GOK-u przez 3 godziny tętniła gwarem i żywiołową reakcją, która prawie zawsze towarzyszy realizacjom NOE.

Program składa się z 3 części, które pozwalają młodym ludziom odnaleźć się i zrozumieć swoje relacje i reakcje wobec substancji psychoaktywnych czyli alkoholu, narkotyków itp.

Głównymi „aktorami“ programu są dziewczęta i chłopcy, którzy uczestnicząc w scenkach obserwują siebie oraz mówią o tym co czują, przeżywają. Najważniejszym kryterium oceny programu dla realizatorów są ankiety, które wypełniają wszyscy uczestnicy. Ankiety są punktem wyjścia przy opracowywaniu strategii profilaktycznej w naszej gminie. Analiza w/w ankiet pozwala nam dorosłym przekonać się, jaki jest stosunek dzieci do alkoholu oraz spraw z nim związanych.

Z ogólnej liczby 123 osób; 14 dziewcząt i 8 chłopców nie piło w ogóle alkoholu. Wiek tzw. „inicjacji alkoholowej“ obniża się tzn., że już w wieku 9-12 lat dzieci znają smak alkoholu, co potwierdza ankieta: 9-10 lat - 9 dziewcząt i 14 chłopców, 11-12 lat - 12 dziewcząt i 13 chłopców. Najbardziej popularnym napojem alkoholowym wśród naszych dzieci jest piwo i wino, które są wymieniane na pierwszym miejscu podczas inicjacji. 40 osób po raz pierwszy spróbowało alkoholu we własnym domu, trochę mniej u koleżanki i kolegi na imprezie - 23 osoby.

Bardzo ważnym punktem ankiety jest pytanie: Czy kiedykol-

wiek upiłeś się do utraty przytomności? Na to pytanie 4 dziewczęta i 5 chłopców odpowiedziało twierdząco. Dlaczego to pytanie jest takie ważne? Otóż autorytety naukowe jednoznacznie stwierdzają, a życie potwierdza, że jeżeli te 9 osób w dalszym ciągu będzie piło alkohol, to na pewno się od niego uzależni. Jest to bardzo odpowiedni moment w życiu młodego człowieka, aby na chwilę przystanąć i zastanowić się nad swoim stosunkiem do alkoholu. Najpopularniejszym alkoholem piętym przez młodzież w wieku 13-16 lat jest piwo i wino, przyznaje to aż 85 osób.

Potrzebę stworzenia miejsc, gdzie można się bawić i spędzać czas wolny na trzeźwo deklaruje 111 osób. Pomocy dla siebie potrzebują 3 osoby, dla kogoś bliskiego 17 osób i dla znajomego 37 osób.

Program „NOE“ będzie kontynuowany, jego rozwinięciem jest część druga przeznaczona dla rodziców. O wynikach programu zostali powiadomieni: dyrektor gimnazjum p. Skwarek oraz rodzice.

Na koniec podkreślam, że ankiety wypełniane przez młodzież są anonimowe i nie są udostępniane ani dyrekcji szkoły, ani nauczycielom. Jest to element kontraktu zawartego między realizatorem programu a młodzieżą.

Ze swojej strony chciałem podziękować dyrekcji gimnazjum w Końskowoli oraz wychowawcom klas i pani dyrektor GOK, za umożliwienie przeprowadzenia programu.

Specjalne podziękowania są dla dziewcząt i chłopców z gimnazjum w Końskowoli byliście wspaniali, praca z Wami to sama przyjemność.

Do zobaczenia na szlaku trzeźwości...
opr. Mirek Król

Lutowe

PĘDZI KULIG PĘDZI...

Zapusty, to okres „tańców, hulanków, swawoli“, który rozpoczynał się w Nowy Rok, a kończył w ostatkowy wtorek. Wtedy to na wsiach panowały „szalone dni“, od dworu do dworu pędziły kuligi, panny na wydaniu wkraczały na salony, aby znaleźć sobie mężów. Jednym słowem był to okres bardzo ożywionych kontaktów towarzyskich. Nawet zwykłe darcie pierza kończyło się muzykowaniem, tańcami i sutym poczęstunkiem.

KULIG

Nie bardzo wiadomo, kiedy kuligi weszły w zwyczaj. Nazwa „kulig“ znana jest już kilkaset lat, ale też nie wiadomo od czego się wywodzi. Być może od laski z kulą na wierzchu, którą to obsyłało dawniej od domu do domu dla zwołania wieców, zebrań a także w celu wezwania do zapustnej zabawy.

Kulig był zabawą wyłącznie wyższego stanu - szlachty. Zabawa ta polegała na odwiedzaniu się sąsiadów w całej okolicy tym sposobem, że pierwszy odwiedzał drugiego, drugi trzeciego, trzeci czwartego itd. Za każdym wstąpieniem zabierano ze sobą wieloosobową gromadę (przeważnie młodzież) - w ten sposób kulig rósł niby „alpejska lawina“.

Kulig był oczywiście wcześniej obmyślony, ustalona kolejność odwiedzin, przygotowany dom na przyjęcie gości z noclegiem dla tak wielkiej grupy, zaopatrzona odpowiednio spiżarnia, piwnica, zamówiona orkiestra. Przed takim kuligowym najazdem naprawować się musieli wszyscy domownicy - od pana domu poczęwszy, a na służbie „zaoranej po uszy“ skończywszy. Ponieważ cały powiat, a nieraz i województwo żyło ze sobą jak jedna wielka rodzina, nietrudny był wybór domów, do których miano zjechać. A że jedni sąsiedzi o drugich wiedzieli wszystko - to okazywały się bardzo przydatne w urządzaniu kuligów. Jeśli tylko zorientowano się, że gdzieś może czegoś brakować, to dowozili po sąsiedzkiej znajomości, a to trunków, a to zwierzyzny - często razem z kuligiem zajeżdżały sanie z zapasami, które dostarczano bezpośrednio do kuchni, aby nie kłopotać gospodyni. Trzeba dodać, że każdy z przyjmujących gości robił wszystko, aby wypaść jak najokazalej, dary zaś przyjmowane były jako upominek miły - lecz niekonieczny.

Gdy nadszedł czas kuligu, młodzież w zaprzęgach zjeżdżała do swego „przywódcy“, zwoływano muzykę, obsyłało po domach laskę zwołującą kulig. Wtedy to zaczynało się prawdziwe urwanie głowy - nakrywanie stołów, zapalanie świec, instruowanie dzieci jak mają się zachować. Towarzystwo kuligowe przyjeżdżało po zmroku przy akompaniamencie muzyki zagłuszonej śmiechem, przy świetle kaganków i pochodni. Wjeżdżano galopem na podwórze, trzaskano z bata, wiwatowano - z dworu wychodził gospodarz z gospodynią, witając kuligowe towarzystwo - przekazywano klucze od spiżarni i piwnicy przewodnikowi kuligu. A ponieważ w dworze były dziewczęta, które z kuligiem nie zjechały - więc mężczyźni wypili toast na zdrowie gospodarza, puszczali się w taniec.

A potem była wieczera. Kilkugodzinna przejażdżka zaostrzała apetyt - potrawy bardzo szybko znikły ze stołów. Gdy podchmieleni ojcowie i wujaszowie opowiadali sobie anegdotki przy stole, mamusi i ciotki w sali tanecznej robiły przegląd młodych, porównując ich od ostatniego niewidzenia. Kojarzone pary. A że szczęśliwi godzin nie liczą - hulano aż do białego rana, potem rozchodzono się na krótki spoczynek. Goście wyczęści,

pełni werwy pustoszyli półmiski i gąsiory.

Następnie dziękowano za przyjęcie, pito strzemiennego i wraz z gospodarzami, którzy przekształcili się w kulikantów, jechano do następnego dworu.

Bardzo przyjemną częścią kuligowej zabawy była sama droga - sanna, w odkrytych saniach (najbardziej lubianych przez młodzież). Sanie różniły się między sobą oparciami, okuciami, kobiercami, ale wszystkie zaopatrzone były w dzwonki i różne inne brzękadła. Młodzież miała wspaniałą okazję do flirtów. Mężczyźni dobijali się o to, by powozić niewiasty - a w saniach... utulano je od zimna i czyniono zwierzenia miłosne.

Najsławniejszy kulig w Polsce odbył się 20 stycznia 1695 r. Dzyn... dzyn... Tatarzy na przedzie, potem setka baśniowych sań wyścielanych lamparcimi i sobolimi skórami, 10 kapel, oddział drabantów w tęczowych mundurach galopujących z tyłu jako eskorta. Szlichtada (kulig) wila się jak wąż po ulicach Warszawy - zgarniała po drodze z pałaców Radziwiłłów, Potockich, Lubomirskich i Sapiechów, by na koniec pomknąć do Wilanowa - gdzie goście oczekiwali ichmoście królewskie: Jan i Marysieńka... Cóż to były za czasy...

PODKOZIOŁEK

„Oj, trzeba dać pod koziołka, trzeba dać, Jeśli która ma się jeszcze z nas wydać.“



Podkoziołek był zabawą panien na wydaniu, którym w zapusty nie udało się wyjść za mąż. Zabawa odbywała się w ostatni wtorek zapustów: kawalerowie obnosząc po wsi „kozyłkę“ (kozyłkę głowę wystruganą z drewna osadzoną na kij) wstępowali do zagór, do niedoszłych mężatek i zapraszali je do karczmy na tańce. Na podkoziołku tańczyło się inaczej niż na zwykłych zabawach - to dziewczęta udawały kawalerów prowadząc w tańcu. Zaczynały od obtańczenia młodszych koleżanek - a po spełnieniu tego obowiązku hulaly z kawalerami, zawsze jednak po męskiej stronie. Do zwyczaju też należało złożenie datków podkoziołkowi. Dziewczęta wierzyły, że im więcej dadzą koziołkowi, tym bogatszego dostaną męża. W niektórych rejonach kraju wysokość datków była narzucona - a chłopcy pilnie tego przestrzegali. Jeśli jakaś moneta uznana była za skromną domagali się większej. W podkoziołkowej zabawie udział brały jedynie młodzieńki dziewczęta, które wszystkie docinki i uszczypliwości na temat staropanieństwa mogły uznać za dowcip. Panny „leciwe“ nie były na tą zabawę zapraszane.

Opr. T. Dymek

rozmaitości

KRĄG 18 KLEJNOTÓW

Majowie zamieszkiwali dzisiejszy półwysep Jokatan, stan Tabasco w Meksyku, Belize, Gwatemalę i zachodnie rejony Hondurasu. W okresie prekolumbijskim była to bardzo wysoko rozwinięta cywilizacja tworząca miasta - państwa, których początki sięgają IV wieku p.n.e. Charakterystyczne jest to, że bogato zdobione płaskorzeźbami i hieroglifami budowle tego okresu, wznoszono z uwzględnieniem czterech stron świata, orientując je według położenia Słońca, poszczególnych planet i konstelacji.

Fascynacje czasem, kosmosem i astrologią, spotyka się u tego narodu we wszystkich dziedzinach życia. Potrafili nie tylko bardzo precyzyjnie obliczyć czas i położenie planet, ale także przeliczać kalendarz księżycowy na wenusjański. Uważali również, że każdy z 18 ziemskich miesięcy jest pod władzą innego bóstwa oraz przypisanego mu minerału. Każdego więc nowonarodzonego członka swojej społeczności oddawano w opiekę odpowiedniemu bogu, wysnuwając z miesiąca narodzin dziecka prognozy związane z jego charakterem, uzdolnieniami, zdrowiem i przyszłością.

Zodiak Majów - krąg 18 klejnotów odkrył w latach dwudziestych XX wieku amerykański archeolog Steven Webster, a skomentował i dostosował do współczesnej rachuby czasu astronom, profesor Charles Wakefield w 1928 r.

Przenieśmy się na moment w tamte odległe i tchnące tajemniczością czasy...

Wynurzysz się z tropikalnego lasu, pełnego tańczących cieni i wrzasku papug, ach-kin, odetchnął pełną piersią. Po wielu tygodniach wędrówki jego orszak dotarł do rodzinnego Kabah. Z radością spojrzal w stronę pałacu. Z tej odległości widział już jego fasadę, pokrytą w całości podobiznami boga Chac, jedno z trzech boisk do piłki nożnej i schody świątyni Słońca - tej, której był kapłanem. Nieświadomie przyspieszył kroku, chcąc jak najszybciej znaleźć się na szczycie swojej wieży i otworzyć księgę z tabelami ruchów Jowisza. Chciał sprawdzić pewną teorię, która od kilku dni nie dawała mu spokoju. Tymczasem musi jeszcze dzisiaj

wziąć udział w obrzędach ku czci TEJ, KTÓRA MA SUKNIĘ Z DROGICH KAMIENI, i dzisiaj rozpoczyna swoje panowanie, które trwać będzie równo 20 dni. Nadchodzi bowiem POP - Wstrzymanie Wód - okres, który rozpoczyna nowy rok i dzień, w którym przed pięcioma laty urodził się następca tronu. Król nie będzie dwa razy żądał odpowiedzi na pytanie, co gwiazdy szykują dla jego pierworodnego...

Ach-kin, czyli ten, który należy do Słońca westchnął. Zapowiada się kolejna pracowita noc. Postanowił, nie tracąc czasu, uporządkować sobie to wszystko, co wiedział z dawnych

przekazów i ksiąg o ludziach zrodzonych od 2-21 lutego. W kręgu 18 zodiakalnych symboli, dniom tym patronował TURKUS - amulet pomocny w sprawach miłosnych, chroniący przed utopieniem, zapewniający zyski żeglarzom, rybakom i przewoźnikom. Ludzie spod tego znaku odznaczają się niezwykle zgodnym charakterem. Są dobrzy, życzliwi, sprawiedliwi wobec innych, dyskretni, uczciwi i prostolinijni. Majowie uważali, że tylko tym ludziom, którymi opiekuje się Pani Wód, czyli TA, KTÓRA MA SUKNIĘ Z DROGIAMI KAMIENIAMI, można powierzyć klucze do publicznych skarbców, czynić ich zarządzającymi cudzym majątkiem i mianować opiekunami osieroconych.



POP

Zdobycie miłość Turkusów nie jest łatwo, ale jeżeli już się zaangażują będą wierne i stałe. Turkusy mają również zdolności do nauki, najczęściej jednak wybierają zawody takie, by móc służyć innym. Nie przywiązują wielkiej wagi do spraw materialnych. Lubią podróże i wszystko co nowe i ciekawe. Mają pewne zdolności manualne, często artystyczne, a wszyscy poczucie estetyki i piękna. Mocne zdrowie jest ich rzadko spotykaną cechą, jednak nie lubią się skarżyć, to raczej oni wysłuchują zwierzeń innych, okazując współczucie i służąc nie tylko radą, ale i realną pomocą.

Śczęśliwy, kto zyskał przyjaźń Turkusa - zawsze może na niego liczyć jako na niezawodnego przyjaciela.

Jak widać Pani Wód była bardzo chojna, obdarowując tych, którzy przyszli na świat w momencie jej panowania. Czy tak jest do dzisiaj? Oceńcie Państwo sami.

Elżbieta Organiściak

BIBLIOTEKA PROONUJE

ROWAN MARINA - „MAM NA IMIĘ MARINA I JESTEM ALKOHOLICZKA“ - jest to opowieść o F-10. To nie bohater science fiction. To medyczny symbol coraz częściej spotykany na drukach L-4, symbol choroby, która stała się plagą dwudziestego wieku i na którą cierpi co siódmy obywatel naszej planety. Choroba ta nosi nazwę zespół uzależnień od alkoholu, inaczej alkoholizm.

Tę książkę napisała kobieta, która przez dwadzieścia cztery lata swojego życia codziennie wieczorem wypijała kilka drinków, aż w wieku czterdziestu dwóch lat znalazła się na oddziale odwykowym z całkowicie wyniszczonym systemem nerwowym. Autorka ukończyła dwa fakultety, ma męża, dziecko, mieszkanie, a więc mitem jest, że alkoholiczka to osoba, która brudna i zaniedbana śpi w rowie lub na dworcowej ławce.

Jest to książka o poszukiwaniu własnej tożsamości i o tym, jak trudno odnaleźć się w nowym, trzeźwym życiu.

Jest to również opowieść o pojmowaniu dobra i zła, a także o odpowiedzialności za własne czyny i za drugiego człowieka.

Jest to też opowieść o miłości...

GROOM WINSTON - „PRZED ZACHODEM“ - Beau Gunn były waszyngtoński dziennikarz i autor sztuki teatralnej odnoszącej sukcesy na nowojorskiej scenie, znajduje się w punkcie zwrotnym swojego życia. Jego kariera zawodowa załamuje się, a plany małżeńskie biorą w łeb. Gunn gwałtownie poszukuje sposobności, by ponownie znaleźć się na drodze do sławy i fortuny. Nieoczekiwanie, od starego przyjaciela z rodzinnego miasta Bienville, otrzymuje propozycję by objąć stanowisko naczelnego redaktora podupadającej miejscowej gazety. Ewentualny sukces dziennikarski to szansa na Nagrodę Pulitzera. Beau przyjmuje ofertę. Bienville okazuje się miejscem, którym rządzi korupcja, skandale i zbrodnia. Nawet starzy przyjaciele Beau i jego własny ojciec wydają się być zamieszani w podejrzliwe interesy i machinacje polityczne. Życie Beau komplikują dodatkowo związki z czterema kobietami...

Z notatnika aspiranta Zdzicha



REWIR DZIELNICOWYCH i jego obsada

Z dniem 1 października 1999 roku nastąpiła reorganizacja jednostek terenowych policji, polegająca na tym, że powstały duże Komisariaty Policji i Rewiry Dzielnicowych. Reorganizacja została podyktowana koniecznością zbliżenia policjantów do społeczeństwa, a szczególnie dzielnicowych do mieszkańców obsługiwanej rejonu czy dzielnicy. Takim Rewir Dzielnicowy został utworzony również w Końskowoli, podlega on bezpośrednio Komendzie Powiatowej Policji w Puławach. Obsada Rewiru pozostała ta sama, czyli kierownik i trzech policjantów na etatach dzielnicowych. Teren gminy został podzielony na trzy rejon, w skład których wchodzi miejscowości:

I rejon: cała osada Końskowola, Stara Wieś i Rudy. Dzielnicowym tego rejonu jest sierż. sztab. Kazimierz Nowocień.

II rejon: Chrzążów, Chrzążówek, Witowice, Opoka, Pułki, Sielce, Wronów i Młynki. Dzielnicowy - Robert Jarecki.

III rejon: Pożóg Nowy, Pożóg Stary, Skowieszyn, Stok i Las Stocki. Dzielnicowy - Sławomir Łaszcz.

Funkcję kierownika sprawuje asp. sztab. Zdzisław Milanowicz.

Siedziba Rewiru Dzielnicowych mieści się w Końskowoli, w tym samym budynku przy ulicy Starowiejskiej 6, tel. 88 162 77. W razie naszej nieobecności, w pilnych sprawach, należy dzwonić do KPP w Puławach, nr alarmowy 997 lub centrala 886 30 27. Jak już nadmieniałem, Rewiry Dzielnicowe utworzono z myślą zbliżenia dzielnicowych do rejonu. Umożliwia to częstszy kontakt z mieszkańcami i bieżące poznanie problemów i zagrożeń oraz szybsze usuwanie, bądź podejmowanie działań zapobiegawczych. Chodzi tu o zagrożenia kryminalne i patologiczne. Pracę dochodzeniową przejął obecnie Wydział Dochodzeniowo-Śledczy KPP w Puławach, co nie znaczy, że nasz Rewir został całkowicie zwolniony z tego obowiązku. Nadal będziemy wykonywać czynności na wypadek zaistniałego przestępstwa lub zdarzenia. Zwracam się do mieszkańców gminy o nawiązywanie kontaktów z dzielnicowymi, przedstawiania swoich spostrzeżeń o stanie bezpieczeństwa, a także informowanie o zaistniałych przestępstwach i zdarzeniach oraz ich sprawach. To na pewno pomoże nam osiągnąć wspólny cel - poprawę bezpieczeństwa.

Stan bezpieczeństwa gminy w 1999 roku

W roku 1999 wszczęto 52 dochodzenia, tj. o 17 mniej jak w 1998 r. O połowę zmalała ilość wypadków drogowych, pożarów, bójek i pobić. Ilość włamań i kradzieży utrzymała się na tym samym poziomie - 22 czyny. Dwa z czterech rozboi dokonano na obywatelach Ukrainy podczas ich snu w samochodzie, przy trasie Lublin - Warszawa. Pozostałe dwa miały miejsce w Końskowoli. Jeden w sklepie spożywczym po zastraszaniu nożem zabrano z kasy 200 zł. Drugi na ulicy, kiedy syn napadł na konkubina matki. Zaistniałe pożary to: pożar wagonu pociągu osobowego relacji Lublin - Warszawa i pożar budynku mieszkalnego w

Boże Narodzenie, spowodowany przez dzieci. Stwierdzono jeden groźny przypadek pobicia na melinie pijackiej młoda kobieta została pobita przez męża. Po przeprowadzonej operacji zmarła. Jej mąż został tymczasowo aresztowany a właściciel meliny przebywa na leczeniu odwykowym. Zaistniałe włamania i kradzieże miały miejsce w barach gastronomicznych, prywatnych mieszkaniach i posesjach oraz zakładach usługowych. Łupem złodziei najczęściej padały: wędlina, pieniądze, biżuteria, alkohole, papierosy oraz sadzonki krzewów ozdobnych.

Jeśli chodzi o stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym to nastąpiła znaczna poprawa. W sumie zaistniało 8 wypadków i 25 kolizji drogowych, w wyniku których dwie osoby pieśze poniosły śmierć, w tym jedna na torach kolejowych. Obie ofiary były w stanie nietrzeźwym. 12 osób doznało obrażeń ciała, 50 samochodów uległo uszkodzeniu. Ponad 80% wszystkich zaistniałych wypadków i kolizji miało miejsce na trasie Puławy - Kurów i odcinku trasy warszawskiej Chrzążów - Chrzążówek - Sielce. Najczęstszą przyczyną tych zdarzeń była nadmierna szybkość i brak środków ostrożności. Z innych wypadków losowych odnotowano: dwa śmiertelne zatrucia alkoholem, jedno utonięcie osoby nietrzeźwej i jedno samobójstwo. W Izbie Wyrzeźwień umieszczono 14 osób, wykonano 120 różnych interwencji.

Znacząco zmniejszyła się ilość osób pod działaniem alkoholu uczestniczących w zdarzeniach, z 80 w 1998 roku do 37 w 1999 r. Jest to efekt działań policji i Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Kilka osób zostało skierowanych na leczenie odwykowe do szpitala.

Zachęcamy rodziny dotknięte problemem alkoholowym do występowania z wnioskami do w/w Komisji o leczenie osób uzależnionych. Im wcześniej się zareaguje, tym szybciej osiągnie się efekt.

Mam nadzieję, że mieszkańcy gminy nie pozostaną obojętni na problemy bezpieczeństwa, zadbajmy, aby w bieżącym 2000 roku, żyło się lepiej, spokojniej i bezpieczniej, czego życzę wszystkim krajanom i sympatykom mojej rubryki w „Echu“.

Kierownik Rewiru Dzielnicowych
asp. sztab. Zdzisław Milanowicz

TENISIŚCI Z WRONOWA

W trakcie ferii zimowych we Wronowie, już po raz drugi, odbyły się zawody sportowe w kategorii - tenis stołowy. Dyplomy i nagrody w postaci słodczy ufundował organizator - radny Bolesław Matraszek. Najlepszymi tenisistami w poszczególnych grupach wiekowych okazali się:

9-12 lat: Szymon Wójcik, Mateusz Wójcik, Tomasz Sikora

13-17 lat: Michał Furtak, Krzysztof Szymański, Kamil Stawski

18 i więcej lat: Kazimierz Matraszek, Paweł Skwarek, Marcin Szczepański.

UWAGA

sympatycy rubryki „Wieści gminne“

Redakcja „Echa Końskowoli“ informuje, że zamieszcza rubrykę „WIEŚCI GMINNE“ opartą na informacjach pani kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, a dotyczącą urodzeń, zgonów i zawierania małżeństw. W świetle obowiązujących przepisów prawnych, kierownik USC nie może być pośrednikiem w przekazywaniu tych informacji mediom. Publikowanie ich może mieć miejsce pod warunkiem, że będą one uzyskiwane od samych zainteresowanych.

Czytelników, wyrażających wolę opublikowania takich informacji, o nich samych lub swoich bliskich, prosimy o kontakt telefoniczny z redakcją.

Uprzejmie informujemy, iż z dniem 01.02.2000 r.

Urząd Pocztowy w Końskowoli
ul. Pożowska 3 rozpoczął
świadczenie usługi
BIUROFAKSOWEJ
- najszybszej i najprostszej formy
wymiany korespondencji
ZAPRASZAMY

OGŁOSZENIE

Zarząd Gminy Końskowola podaje do publicznej wiadomości, że przyjmuje oferty na realizację zadań publicznych na rok 2000 z zakresu kultury fizycznej, sportu i rekreacji, z wykorzystaniem stadionu w Końskowoli.

Oferty mogą składać podmioty nie zaliczane do sektora finansów publicznych, nie działające w celu osiągnięcia zysku.

Termin składania ofert: 29.02.2000 r.

Miejsce składania ofert:

Urząd Gminy, ul. Pożowska 3a,
24-130 Końskowola.

KOMUNIKAT

Od 07 lutego 2000 roku
Gminny Ośrodek Zdrowia w Końskowoli
czynny jest w godzinach:
od 7.00 do 19.00
Lekarz dyżurujący wraz z pielęgniarką pracują
od godz. 11.00 do 19.00
Pozostałe warunki pracy bez zmian.



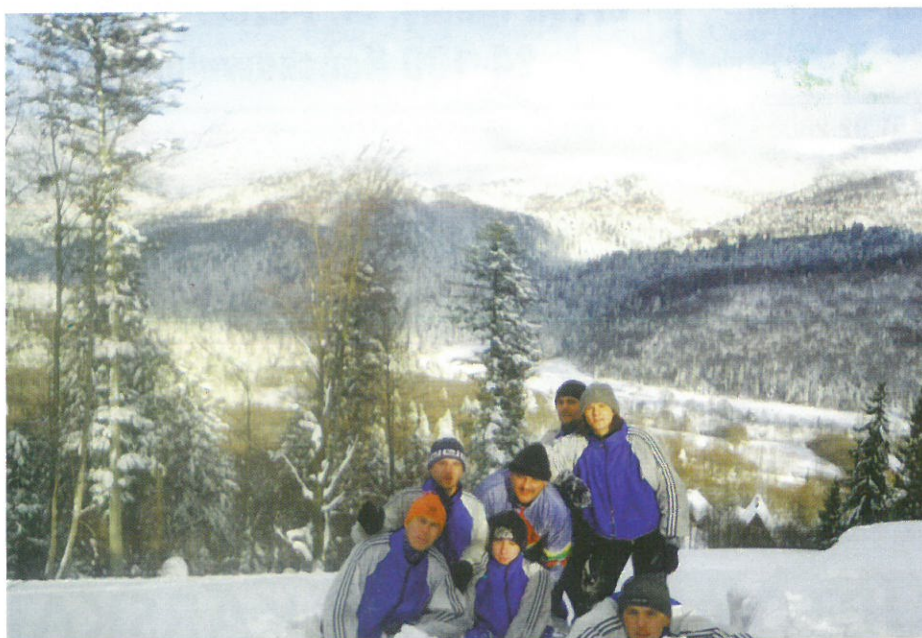
HURTOWNIA SZKOŁKARSKA J.Z.W.CUR

w Końskowoli ul. Pożowska 2
serdecznie zaprasza na zakupy

- świeżych nasion kwiatów i warzyw
- ziemi warzywnej i kwiatowej
- sprzętu ogrodniczego, niezbędnego przy pielęgnacji roślin w dużych gospodarstwach i ogródkach przydomowych.

Czynne codziennie w godzinach 8.00 - 16.00

ZAPRASZAMY



P
O
W
I
S
L
A
R
K

Ł
A
P
I
A
C
Y
F
O
R
M
Ę
W
C
I
S
N
E
J